Nr 11. Kraków, Środa 15 Stycznia 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., z odnoszeniem do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty należy nadsyłać franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Biuro Redakcyi ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 138.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, Reklamy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sobkowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Poledi, A. Joessel w Antwerpii Jones & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Sydzi & Nagy, w Berlinie F. E. Coa. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu V. Jones & Cie, A. Lorette, Jules Bazilo & Cie. de Baechwerkd.



## Walka o polskie mieszczaństwo.

II.

Żydzi zrozumieli, że zatamowanie rozwoju mieszczaństwa, względnie tak jak ma to miejsce w Galicyi i w Królestwie Polskiem, nie dopuszczenie do jego powstania i zorganizowania jest dla przewagi i panowania żydowskiego koniecznym warunkiem.

Wiedzą oni doskonale, że brak w danem społeczeństwie mieszczaństwa, oddaje w pierwszej linii miasta i wieś w ich ręce — z miastami zaś dostają nietylko rządy kraju ale także wpływ na całe życie narodowe.

Widzą oni, że rozwinięte i uświadomione mieszczaństwo, jest dla nich klęską, zmuszającą ich do emigracyi, względnie do asymilacyi, o której na gruncie polskim mowy być nie może a to dlatego, że przedewszystkiem procent żydów na ziemiach polskich jest za wielki, a powtóre, że ich „racya stanu", jak zresztą widzimy, nakazuje im stać po stronie silniejszej narodowości, t. j. po stronie narodu niemieckiego, względnie rosyjskiego.

Zresztą sami żydzi nie wierzą w asymilacyę, nie wierzą we wspólną pracę z narodem, wśród którego żyją. Dr Alfred Nossig żydem z najwybitniejszych przywódców syonistycznych, pisze*): „Gdyby narody zechciały uznać, że nie są w stanie zupełnie zasymilować żydów i że jedynie i wyłącznie emigracya tychże zapewnić im może swobodny rozwój; gdyby plemię żydowskie zechciało poznać, że wolność i szczęście jego zapewnione być mogą jedynie przez jego samodzielność, w takim razie podstawowe wypadki nie nastąpiłyby z taką siłą niszczącą". (?)

Drugi pisarz syonistyczny p. Dr Wilhelm Berkelhammer w rozprawie „Asemityzm tryumfujący"**) stwierdza, że romantyzm asymilacyi 63 r. minął już bezpowrotnie. Tylko niepoprawni marzyciele mogli przypuszczać, że rzeczywiście owa data 1863 r. przyniesie lub zapoczątkuje nową erę w stosunkach polsko-żydowskich. Ówczesny patryotyzm żydów, szczery bez wątpienia i pełen zapału, nie miał realnego podłoża, nie był wykwitem faktycznych przeobrażeń stosunków polsko-żydowskich, lecz — powtarzamy — li tylko owocem wyjątkowej chwili dziejowej". Dalej szanowny autor stwierdza, że dziś w Polsce „likwidacyę asymilacyi objął — asemityzm, a sytuacyę mamy następującą: W Poznańskiem żywioł żydowski wyeliminowany jest całkowicie z obiegu polskiego życia społecznego. Królestwo rozbrzmiewa echem bojkotu żydowskiego, w Galicyi wiedzie idea asymilacyi suchotniczy żywot".

Żydzi czując wstręt do asymilacyi, zwalczają ją i starając się w Galicyi i w Królestwie od dwudziestu lat stale ją demaskować*), zmuszeni są prowadzić politykę czysto żydowską (?) a nie polską**), stwierdzając temsamem, że interesy ich nie są identyczne z interesami naszego narodu.

Żydzi w Królestwie i w Galicyi czując, jak wyżej zaznaczyliśmy, wrodzoną niechęć do asymilacyi a nie widząc z drugiej strony w emigracyi z naszego kraju żadnych korzyści — starają się dla zabezpieczenia swemu plemieniu pewnej samodzielności i o ile możności jak największych korzyści, zdobyć wszystkie miasta i niedopuścić do rozwoju i do zorganizowania mieszczaństwa polskiego, którego wzrost i siła zawsze niweczy żydowski stan posiadania.

Jeżeli rozpatrzymy się w istniejących stosunkach galicyjskich, to przekonamy się, że prawie całe życie polskiego społeczeństwa znajduje się pod stanowczym wpływem elementu żydowskiego i naprawdę wiele pracy i ogromnego wysiłku woli i naszej energii potrzeba, by naród polski z niego wyswobodzić. Rady miejskie, Izby handlowe, banki, wszystkie komisye, posłowie, prasa... to teren, na którym wskutek polskiego niedołęstwa, polskiej bezczynności i krótkowidztwa rozpanoszyła się „żydowska racya stanu".

Wśród tych smutnych dla nas objawów, najmarniejszy widok przedstawia rozbite mieszczaństwo polskie, którem dowodzą Löwensteiny, Bazesy, Judkiewicze, Aszkenazy, Grosy, Feldsteiny, Schleichery, Goldhamery i w. i. Ci panowie swoją niby to postępowością i polskim radykalizmem prowadzą a zarazem rozbijają celowo po wszystkich miastach polskich inteligencyę i mieszczaństwo, rozumieją oni, że tylko na gruzach mieszczaństwa, może istnieć panowanie Izraela.

Żydzi sami wysuwają się wszędzie na te naczelne stanowiska, które nadają kierunek naszej krajowej gospodarce. Tam gdzie sami nie mogą wejść tam wprowadzają swoich „mameluków", od których nasze społeczeństwo się roi.

Najlepszym dowodem tej absolutnej przewagi żydowskiej jest Kraków; najwspanialszym zaś typem żydowsko-galicyjskiego burmistrza jest Dr Leo, do tego jak na ironię losu prezes Koła polskiego i prezes Koła sejmowego.

Przedtem przed prezesem Koła polskiego drżeli austryaccy ministrowie i wszystkie stronnictwa parlamentarne. Dziś zaś prezes Dr Leo wraz z rozbitem mieszczaństwem krakowskiem, musi słuchać rozkazów i rozporządzeń wielkorządcy Krakowa — Bazesa i jego mameluków.

Takie stosunki panują po wszystkich miastach i miasteczkach galicyjskich, gdzie żywioł mieszczański wskutek braku światłego i świadomego celu kierownictwa coraz bardziej ulega przewadze żydowskiej.

Jednak dziś pod wpływem wypadków w Poznańskiem, w Królestwie i pod wpływem stosunków gospodarczych w Galicyi, mieszczaństwo i lud wiejski powinien się obudzić, powinniśmy zrozumieć dziś **gdzie właściwie znajduje się źródło naszej niemocy i nędzy ekonomicznej, musimy się zabrać do pracy i to do pracy ogromnej — nad sobą.**

Wyswobodzone mieszczaństwo od przewagi żydowskiej, jest podstawą, na której oparty nasz przemysł i handel będzie naprawdę dźwignią w odrodzeniu, tak ekonomicznem, jak i politycznem narodu. Koło miast i mieszczaństwa organizuje i ogniskuje się całe życie gospodarcze kraju, one wpłyną na wieś polską i pchną ją do organizacyi ekonomicznej.

Odrodzone narodowo miasta, **zmuszą element żydowski do emigracyi**, do opuszczenia tych placówek, które dla naszego rozwoju narodowego są nam koniecznie potrzebne. W naszej pracy musimy wszędzie i zawsze pamiętać, że odrodzenie narodu polskiego może nastąpić tylko przy pomocy zorganizowanego i silnego ekonomicznie społeczeństwa polskiego, a nie przy pomocy społeczeństwa żydowskiego — a to uzyskamy jeżeli wytworzymy na ziemiach polskich zasobne i narodowo uświadomione mieszczaństwo.

* „Wschód". Numer jubileuszowy z dnia 27 grudnia 1912. Dr. Alfred Nossig. Projekt polityki w kwestyi żydowskiej.

** „Wschód" z dnia 27. grudnia 1912. Nr. 17.

* „Wschód" 27. 12. 1912. Str. 1.

** „Wschód" 27. 12. 1912. Str. 17.

## Z dnia.

Żydzi żądają mandatów. — „Mały plan finansowy" ministra Zaleskiego. — Otrzeźwienie południowych Słowian.

Za pośrednictwem swego wiedeńskiego organu „Sonn- und Montags Ztg" żądają żydzi galicyjscy dla siebie 23 mandatów do Sejmu Krajowego. Do tej cyfry doszli na zasadzie ostatniego spisu ludności, który wykazał 11 procent żydów w naszym kraju. — Uroszczenie to świadczy przedewszystkiem o wielkiem zuchwalstwie naszych „rodaków" mojżeszowego wyznania, a oświetla także bardzo dokładnie ich narodowe stanowisko. Trzymają się oni w tej mierze roli nietoperza, który, stosownie do swoich interesów, łączył się z ptakami, albo czworonogami. — Gdy ich interes tego wymaga, głoszą się Polakami i polskimi patryotami, ale, gdzie tej maski nie potrzebują, podkreślają bardzo stanowczo swoją narodową odrębność.

Gdzieindziej tej śmiałości nie mają. Czyż odważyłby się ktorykolwiek żyd dolnoaustryacki żądać dla półmiliona swych współwyznawców specyalnie zagwarantowanych mandatów sejmowych? Żaden dziennik żydowski w Wiedniu nie wystąpił z podobną pretensyą, bo tam stosują wobec żydów zupełnie inną politykę, aniżeli u nas. Tam poskromiono politycznie żydów raz na zawsze a żydzi, którzy ustępują zawsze i wszędzie tylko przed siłą, musieli zrezygnować z wszelkich politycznych wpływów. Ale na widowni galicyjskiej komedya asymilacyjna rozgrywa się jeszcze w całej swej fałszywej okazałości, a niektóre stronnictwa i niektórzy politycy gotowi są dla uzyskania poparcia żydów przy wyborach, do ustępstw z najważniejszych narodowych interesów. I dlatego żydzi roszuchwalają się coraz bardziej i domagają się już teraz specyalnego zabezpieczenia swych politycznych pozycyj. Trzeba im gwarantować mandaty sejmowe, podobnie jak Rusinom, w pewnym procentowym stosunku. W dalszym ciągu będą się dopominać, aby w Wydziale krajowym zasiadał ich przedstawiciel, a niedługo będziemy czekali na żądanie żydowskich szkół i uniwersytetów. Bo, jak mówią Francuzi *l'appetit vies en mangeant.* Apetyt powiększa się przy jedzeniu.

* * *

Donoszą z **Wiednia**, że wczoraj odbyła się tam pod przewodnictwem prezydenta Izby **Sylvestra** konferencya przewodniczących stronnictw większości w celu naradzenia się nad sposobem przeprowadzenia tego **małego planu finansowego**. Oprócz nich zaproszono przedstawicieli klubów: włoskiego, ruskiego i socyalistycznego, ponieważ chciano dowiedzieć się, czy kluby te, chociaż nie należące do większości, będą za owym planem głosowały.

W obradach tych wziął udział minister skarbu **Zaleski**, a ze strony polskiej zjawili się pp.: **Leo**, **Korytowski** i **Abrahamowicz**.

Członkowie konferencyi zgodzili się w zasadzie na zamierzone podwyższenie podatku osobisto-dochodowego od 10.000 koron w górę i zgodzili się na wprowadzenie fakultatywnego wglądania w księgi handlowe, jednak pod warunkiem, że przyjęte będą zastrzeżenia, które uniemożliwią nadużycia władz podatkowych przy tej czynności i wykluczą wyzyskiwanie ze strony konkurencyi.

W ciągu dyskusyi okazało się, że rząd ma zamiar wnieść ustawę o zaprowadzeniu podatku od zapałek, jednak ustawa ta co do szczegółów nie jest jeszcze ustalona. Rząd nie zdecydował się też jeszcze na wysokość tego podatku: 1 czy 2 halerze od jednego pudełka.

Dalsze narady w tej konferencyi odbędą się dzisiaj.

* * *

Korespondent „Birż. Wied." pisze do swej gazety z Białogrodu: „Ciężko jest dla Rosyanina przebywać obecnie w Sofii, a jeszcze ciężej w Białogrodzie. Tak jakoś dziwnie, bojaźliwie i ostrożnie, z przykrą delikatnością, jakby wobec ciężko chorego człowieka, skazanego przez lekarzy na śmierć, zachowują się wobec Rosyan. Poważnych zarzutów i dotkliwych uwag nikt nie czyni; przeciwnie, prawie każdy rozmówca usilnie stara się zaznaczyć, że my, Rosyanie, zdajemy sobie doskonale sprawę, iż „uczucia narodu rosyjskiego to co innego, a zamierzenia i polityka rządu rosyjskiego znów co innego". Te zaznaczania właśnie i w rozmowach z osobami prywatnemi i w artykułach gazet miejscowych czynią wrażenia przykre i bolesne. Przykrzejsze są jeszcze różne wieści. Najbardziej bezsensowne i głupie wieści można puścić w kurs i nadać wśród społeczeństwa Sofii i Białogrodu wiarygodność najbardziej oburzającej i podłej plotce — gdy się tę plotkę przypisze „rządowi rosyjskiemu", a raczej rosyjskiemu ministeryum spraw wewnętrznych. I chociaż na podobnych plotkach bardzo wyraźnie widoczną jest marka: „Made in Austria", wierzą im i zastanawiają się nad niemi, zaś na protesty oburzenia Rosyan z uśmiechem współczucia odpowiadają: „Tak, my doskonale rozumiemy, że społeczeństwo rosyjskie nie ma z tem nic wspólnego, lecz wasz rząd". Tylko prości i nieokrzesani wieśniacy w swej chłopskiej szczerości zwracają się do Rosyan z gorzkim wyrzutem: „Ech! Panie, znów wy nas sprzedajecie Austryi? Zaliż wasze 165 milionów już tak straciło męstwo, że słuchają i boją się 30 milionów Szwabów? Panie, gdzież dawna Wielka Rosya?"

Nastrój opisany powyżej przez rosyjskiego dziennikarza, dowodzi najlepiej, iż południowa Słowiańszczyzna otrząsa się zwolna z pod hypnozy rosyjskiego panslawizmu i zaczyna oceniać należycie wartość moralną rosyjskiej polityki. Oby to otrzeźwienie było zupełne! Bo dopiero, gdy południowi Słowianie przejrzą i zrozumieją całe niegodziwe oszustwo rosyjskiego rządu, gdy zechcą staranniej przestudyować historyę porozbiorową Polski, wówczas odwrócą się od swych obłudnych rosyjskich przyjaciół i zaczną myśleć i działać samodzielnie. Wtedy kwestye bałkańskie rozwiążą się niemal autonomicznie i nic nie będzie stać na przeszkodzie porozumieniu pomiędzy Austryą a państwami słowiańskiemi, które im zapewni daleko normalniejszy rozwój, niż fałszywa i wyzyskująca rosyjska opieka.



## Trójprzymierze i trójporozumienie.

Gabinety mocarstw, głoszące oficyalnie przed całym światem swe dążenia do utrzymania powszechnego pokoju, postanowiły — jak wiadomo — zmusić Turcyę za pomocą noty zbiorowej do ustąpienia Bułgarom **Adryanopola**. Ta nota schodzi się z chwilą, gdy pełnomocnicy tureccy mają opuścić Londyn oraz gdy zapowiedziano w **Konstantynopolu** zwołanie wielkiego zgromadzenia narodowego, o którem pisaliśmy

---

62 A. K. GREEN.

## Tajemnica sąsiedniego domu.

Nie weszła jednak do pokoju, wydało się jej bowiem, że doszedł do niej z wnętrza salonu, jakiś lekki szmer i to ją tak przestraszyło, że cofnęła się i zbiegła znów prędko ze schodów do hali. Tymczasem mąż w ciemności minął ją i wszedł do pokoju, z którego ów podejrzany szmer dochodził, szepcąc: „Ale gdzież ty jesteś, najdroższa?" Olivia stała już wtedy na stopniach schodów, prowadzących do pokoi na górze i ujrzała, raczej oczyma duszy niż cielesnym wzrokiem, jak się sama wyraziła, następującą scenę. W ciemnym prawie zupełnie pokoju, rysowała się zaledwie sylwetka kobieca, ku której mąż jej zbliżył się szybkim krokiem i otoczył ramionami, mówiąc przytem słowa miłosne. Po tych słowach, zabrzmiał nagle krótki, ale tak przejmujący lęk kobiecy, że Olivia na wpół martwa z przerażenia, uchwyciła się poręczy schodów i tak już pozostała bez słowa i bez ruchu aż do końca.

Przez chwilę jeszcze mąż jej trzymał ową kobietę w ramionach, a gdy ją puścił, wyrwało mu się z piersi westchnienie, jęk raczej, który zmroził krew w żyłach Olivii. W chwilę później zobaczyła już postać kobiecą, leżącą u nóg jej męża.

Usłyszała brzęk, jakby metalowy. Wówczas nie mogła go sobie wytłómaczyć, my jednak wiemy, że to musiał być brzęk główki od szpilki, którą Randolph wrzucił do kaloryferu.

Ta nieruchomość Olivii ocaliła ją od śmierci. Ujrzała jeszcze, że mąż nachylił się nad postacią kobiecą, leżącą u jego stóp i nasłuchiwał przez chwilę, potem potrącił ją z lekka nogą, by się przekonać, czy jeszcze żyje. Wtedy dopiero zrozumiała, że Randolph ją chciał zabić. Podczas, gdy cofał się powoli i zbliżał ku drzwiom ze słowami: „No, przecie się udało!", nie myślała wcale o tem, ktoby to mógł być, ta kobieta, która zamiast niej padła ofiarą zbrodni jej męża. Rozumiała tylko, że uniknęła śmierci i że przypadek tylko wyrwał ją z rąk tego piekielnego człowieka, który wśród zapewnień miłości, myślał o zabiciu jej.

Długo jeszcze Olivia stała na tem samem miejscu, pełna trwogi i nawpół przytomna, zanim odzyskała na tyle siły, by pomyśleć o swojej obecnej sytuacyi. Weszła ostrożnie do salonu i zbliżywszy się do kominka, wyczuła pod ręką pudełko z zapałkami. Zaświeciwszy zapałkę odważyła się spojrzeć na trupa leżącego u jej stóp. Zadziwiło ją podobieństwo tej kobiety do niej. Ta sama postać, włosy i cera twarzy. Można było sądzić, to ona, leży tam zabita. Pojęła natychmiast, że Randolph wyszedł stąd z tem przekonaniem, że żona jego już nie żyje. Należało tę wiarę w nim utrzymać. Chciała ukryć przed nim swoją egzystencyę. Czyż nie była już rzeczywiście zabitą, samym faktem, że taka zbrodnia w oczach jej została dokonaną? Czyż nie zabił w niej najlepszych uczuć i chęci do życia? Trzeba zniknąć i zapomnieć o wszystkiem, co ją kiedykolwiek z tym człowiekiem łączyło.

Nie odważyła się już drugiej zapałki zapalić, tylko rzuciła tę, którą trzymała w ręku do popielniczki na kominku, gdzieśmy potem dwa niedopałki znaleźli. Pierwszą musiała Luiza van Burnams zapalić, gdy gaz zaświeciła. Być może, że nie spała do północy, a słysząc nadjeżdżający powóz, pomyślała, iż to może stary pan van Burnams przyjeżdża i światło co prędzej zgasiła.

Może też i drzemała w ciemnościach na jakiejś kanapce i dopiero kroki wchodzących ją zbudziły. Zerwała się wtedy pewnie i na wpół przytomna wysunęła na środek pokoju, gdzie ją czyjeś ramiona — zapewne przypuszczała, że Howarda — objęły.

O tem wszystkiem jednak można było tylko mniej lub więcej prawdopodobne snuć przypuszczenia. Powróćmy do Olivii, która cała przejęta jedną myślą jak najszybszej ucieczki z tego domu, obok trupa w ciemnościach stała. Zdawała sobie teraz sprawę z tego, że dom ten nie należy zapewne do jej męża, który ją tu przyprowadził dlatego, aby ją zabić. Musiał jednak znać to mieszkanie i wiedzieć, że jest puste, kiedy je obrał za miejsce swej zbrodni. Czy oprócz tej obcej kobiety nie było tu nikogo? Wybiegła z salonu i weszła na górę.

Cisza zupełna panowała wszędzie. Z początku przeraziła ją myśl, że jest sama jedna w tym wielkim domu z trupem. Po namyśle jednak doszła do przekonania, że tak jest najlepiej.

Będzie mogła wszystko tak urządzić, aby jej mąż nie wątpił o tem, że ją zabił. Zbliżyła się na palcach do wszystkich drzwi, jakie napotkała, nasłuchując, czy nie usłyszy gdzie jakiego szmeru, potem dopiero powróciła na dół. Weszła do salonu z tem przekonaniem, że trzeba prędko działać, inaczej bowiem zabraknie jej odwagi do tego, co zamierzała dokonać. Całe śmiertelne godziny oczekiwania jednak spędziła jeszcze wciśnięta w kąt pokoju, zanim trochę światła przez szpary w żaluzyach rozświeciło pokój. Pisze w liście, że dziwiła się sobie, iż z przerażenia pomięszania zmysłów nie dostała.

Zaledwie światło dzienne zabłysło, wstała i zabrała się do wykonania swego straszliwego planu. Czuła się obecnie pełną tej żelaznej energii, którą jej mąż był przejęty, gdy dokonywał swojej zbrodni. I to, czego później sama niezdolna była zrozumieć, dokonała z całą zimną krwią. Rozebrała trupa z odzieży i włożyła ją na siebie, tylko bucików nie zmieniła. Gdy trupa w swoje suknie przebrała, rzuciła nań szalę w taki sposób, aby go niemożliwym do rozpoznania uczynić.

Pisała dalej, że siły do uskutecznienia tego wszystkiego udzielił jej chyba jakiś demon, który z duszy męża, do jej duszy się przeniósł.

Gdy już była ubraną zauważyła, że suknia w kratki, którą ma na sobie, jest tak strojną, iż musi zwrócić na nią uwagę. Pospiesznie więc włożyła na wierzch jedwabną, bronzową halkę, która jednak okazała się za krótką.

Zaczęła szukać po domu szpilek. Gdy suknię upięła zauważyła znów brak kapelusza, że jednak jej kapelusz spadł jej z głowy i został pod trupem, zdecydowała się z gołą głową dom ten przeklęty opuścić.

Na szczęście nie spotkała nikogo na ulicy i nie zwracając uwagi niczyjej doszła do Broadway. Zaczęła błądzić po bocznych uliczkach i doczekała się wreszcie otwarcia sklepów.

Dalszy ciąg znany nam już. O narzeczonym panny Althorpe słyszała, jako o panu Stone, nie domyśliła się więc jego tożsamości z osobą swego męża.

Gazet przez cały ten czas nie czytała. Nazwisko van Burnamsów usłyszała po raz pierwszy z naszych ust, gdyśmy z panną Spicer sądząc że śpi, o tem morderstwie przy niej rozmawiały. Pierścionki pani van Burnams, które z jej palców zdjęła, ukryła w kłębku bawełny. Przy pierwszej sposobności odniosła je do biura van Burnamsów, obawiając się, by ją nie wzięto za złodziejkę.

W ten sposób sądziła, że się pozbywa ostatniej rzeczy, wiążącej ją z tem okropnem morderstwem. Gdy jednak zobaczyła miss Spicer i miss Althorpe w jednym powozie z Randolphem, domyśliła się, że to jej mąż jest narzeczonym panny Althorpe. Instynktowny strach i chęć ukrycia się przed tym człowiekiem, dały jej siłę wskoczenia do powozu Howarda. Wtedy postanowiła przeszkodzić małżeństwu tego łotra z panną Althorpe i zemścić się zarazem.

List swój zakończyła następującemi słowy:

„Czuję, że sposób, w jaki chcę dokonać zemsty, będzie krzywdą względem panny Spicer i panny Althorpe, które tak były dla mnie dobre. Ale nie mogę postąpić inaczej. Jest to jakgdyby szał jakiś, który mnie teraz opanował. Jedna tylko myśl panuje nademną: Myśl o zemście!

Nie śmiem się spodziewać, aby mi to panna Althorpe i panna Spicer zechciały przebaczyć, ale może przyjdzie dzień, że zrozumieją, iż to, co czynię jest nieuniknionem i koniecznem, jak los.

Na moje usprawiedliwienie dodam to tylko, że w ten sposób jedynie oczyścić mogę imię niewinnie podejrzanych braci van Burnams".

KONIEC.

wczoraj. Jakie stanowisko zajmą obie grupy mocarstw, t. j. trójprzymierze i trójporozumienie na wypadek, gdy Turcya pomimo wszystkiego nie ulęknie się ich nacisku i Adryanopola się nie zrzeknie — jest rzeczą niezmiernie ciekawą. Odporne bowiem stanowisko Turcyi musi wywołać odpowiednie kroki ze strony tych, których rady, względnie polecenia, zostaną zignorowane. Tak różne są interesy tych dwóch grup mocarstwowych, że nie podobna przypuścić, aby mogły jednozgodnie wystąpić, gdy [od] słownych gróźb przyjdzie do czynów wobec Turcyi.

Wyraźniej jednak, niż wobec Turcyi, zaznaczają się przeciwieństwa trójprzymierza i trójporozumienia w sprawie zatargu rumuńsko-bułgarskiego, na co już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę. Jest to publiczną tajemnicą — pomimo wszelkich urzędowych zaprzeczeń — że za Rumunią stoją Austro Węgry i że Bułgaryę popiera Rosya. Wiadomo także, iż oba te mocarstwa w gruncie rzeczy wcale nie pragną wojny, boją się jej nawet a pomimo tego trzymają znaczne siły zbrojne w pogotowiu. Niema wprawdzie jednego dnia, aby z Petersburga i Wiednia nie wypuszczono przynajmniej po jednej gołębicy pokojowej w postaci jakiejś inspirowanej enuncyacyi pokojowej na łamach dzienników półurzędowych. Ile jednak należy przywiązywać wagi do tych zapewnień pokojowych — wiadomo z innych prywatnych źródeł, acskolwiek o przygotowaniach wojennych tak dobrze u nas, jak i w Rosyi pisać nie wolno.

Ale na antagonizmie Austro-Węgier i Rosyi sprawa się nie kończy, bo oba te mocarstwa mają swych sojuszników, którzy musieliby wystąpić na arenę, gdyby przyszło do orężnej rozprawy. To już dałoby powód do ogólnej „konflagrancyi" europejskiej, czego właśnie tak bardzo boją się nie tyle może dyplomaci, ile „de facto" kierujący losami świata potentaci finansowi oraz podległe im hufce giełdziarzy i geszefciarzy semickich.

Reasumując wypadki dni ostatnich odbiera się przecież wrażenie, że bez względu na rzetelne, być może, pokojowe dążności europejskich mężów stanu, którym przoduje sir Edward Grey, sytuacya pozostaje wciąż niewyjaśnioną. Tak bowiem trójprzymierze, jak i trójporozumienie, są jednakowo prawie silne, niema więc nadziei, aby ich kontrowersye dały się rozstrzygnąć tylko w drodze układów dyplomatycznych. Logicznem zaś następstwem tego wahania się wpływów i potęgi między trójprzymierzem a trójporozumieniem jest bardzo widoczne przechylenie się tej ostatniej grupy na stronę Związku bałkańskiego, który zapowiada się jako poważny nowy czynnik przedewszystkiem pod względem militarnym. Te półmiliona żołnierzy, których mogą wystawić: Bułgarya, Serbia, Czarnogóra i Grecya, zaważą niezawodnie kiedyś na szali równowagi europejskiej.

Języczkiem tej równowagi jest poniekąd Rumunia, mogąca wystawić 400.000 ludzi, doskonale wyćwiczonych i uzbrojonych. Dlatego też mocarstwa europejskie przez pośrednictwo Austro-Węgier i Rosyi starają się o wciągnięcie Rumunii w sferę swych interesów. Kraik ten, liczący niespełna tyle mieszkańców, co Galicya, odgrywa obecnie rolę bardzo doniosłą w sytuacyi międzynarodowej. Od tego bowiem, na którą on stronę się przechyli, może zależeć ostateczne ustosunkowanie się sił trójprzymierza i trójporozumienia.

# Pod rozwagę.

Ruch współdzielczy nie od tak dawna datuje się u nas w Galicyi. Wytworzyła go, tak jak i w innych krajach, potrzeba samoobrony, już też poczucie obowiązku niesienia wzajemnej pomocy. W innych krajach kooperatywa doszła do niesłychanych rozmiarów, a to dlatego, że miała grunt podatny ze względu na uświadomienie obywatelskie mieszkańców, lub też przez wzgląd na ustrój społeczny poszczególnego kraju. Weźmy pod rozwagę Anglię, gdzie kilku tkaczy porozumiało się między sobą i przy wprost bagatelnym kapitale utworzyli kooperatywę. Chodziło im o to, aby mieć tańsze artykuły spożywcze. Przykład ten tak podziałał na ogół robotników, że później całe masy zrzeszały się w związki współdzielcze. Dzisiaj robotnicy angielscy, rozporządzają ogromnym kapitałem, mają nie tylko sklepy na wzór naszych Kółek czy Spółek spożywczych, ale posiadają własne fabryki, młyny parowe, ba nawet własne okręty i w ten sposób nie krzykiem, ale czynem idą do walki z kapitalizmem. Możnaby tutaj przytoczyć jeszcze Danię, która w ostatnich latach właśnie przez silnie rozwinięty ruch współdzielczy pod względem ekonomicznym inne kraje daleko wyprzedziła.

Nie można powiedzieć, jakoby u nas nie było kooperatywy. Powiedziałbym, że robi się nawet bardzo dużo. Ale praca ta natrafiła odrazu na grunt zupełnie nieprzygotowany. Powodem tego w pierwszym rzędzie ogromnie niski stan umysłowy robotnika i rolnika, a co najważniejsza spotkaliśmy się na tem polu z największym wrogiem, z żydami, w których naturze już od wieków siedzi ów spryt szczególny dla handlu i przemysłu. Oto są dwie najważniejsze przyczyny, dla których ruch współdzielczy — chrześcijańsko-polski nie mógł się u nas rozwinąć. Prawda, że Kółka rolnicze i gęsto zasiane Kasy Raiffeisena rugują żydów ze wsi, którzy pod naporem polskiego i chrześcijańskiego handlu chronią się do miast, lecz mimo to wszystko cały ten ruch współdzielczy przy tak silnej agitacyi nie odpowiada wymogom polskiego społeczeństwa. Wszak trzeba to już raz zrozumieć, że wszelka kooperatywa stoi nie ilością, ale jakością członków. Pole pracy obszerne, ale brak nam pracowników, a ci co pracują, to tylko dorywczo, bo nie widzą przewodniej drogi przed sobą. Potrzeba nam tedy ogniska oświaty, z któregoby wychodzili pionierzy i ujęli w swe ręce wszystkie działy kooperatyw. Anglia posiada uniwersytety ludowe, w których kształcą się całe falangi robotników przyszłych szermierzy na polu ekonomicznem. My zawsze w tyle. Nie mamy ani jednej takiej świątyni wiedzy. A przecież i u nas ta myśl zaczyna kiełkować, czekając swego zrealizowania. Oto teraz na konferencyach powiatowych patronackich Kas Raiffeisena p. dyr. Stefczyk omawia potrzebę budowy uniwersytetu ludowego w Galicyi celem kształcenia ludzi w prowadzeniu kooperatyw. Wniosek jego spotyka się z gorącym aplauzem u włościan i robotników, z pośród których wybierają się komitety do wspólnej akcyi. Na fundusz potrzebny składałyby w pierwszym rzędzie Kasy Raiffeisena, Kółka rolnicze, Spółki i instytucye humanitarne naszego kraju. Potrzeba tylko, by komitety otrzymały instrukcye co do dalszego działania, by nie było rozbieżnych zdań i kierunków i „kuć żelazo, póki gorące". A społeczeństwu całemu, a szczególnie tym, którzy stoją u steru powyższą myśl poddaję pod rozwagę. *Sn.*

# Przed wyborem prezydenta Republiki.

Paty de Clam odegrał — niewiadomo czy po myśli czy też wbrew woli Milleranda — rolę czerwonego sukna na zażartych „antyklerykałów" w guście Combess. W pismach „bloku republikańskiego" uderzono w dzwon alarmu: Republika w niebezpieczeństwie, klerykalizm oto wróg! Millerand, który reaktywował Paty de Clama, ustąpił przed gromami Combesa. Ale nawa gabinetu Poincarego nie uszła jeszcze niebezpieczeństwa przez wyrzucenie Milleranda z pokładu. Grupa Combesa pragnie teraz wykorzystać czysto administracyjne zarządzenie Milleranda i zrobić z niego taran nietylko przeciw Poincaremu ale wogóle przeciw „klerykalizmowi".

Dnia 17 stycznia wybiera Zgromadzenie Narodowe prezydenta Republiki. Dotąd kandydatów oceniano według jednego, politycznego kryteryum: czy dany polityk jest zwolennikiem, czy przeciwnikiem proporcyonalnej reformy wyborczej. Grupa Combesa i Clemenceau jest zasadniczym wrogiem reformy, ponieważ proporcyonalne wybory położą koniec hegemonii radykałów we Francyi. — Jednak kandydaci ich Dubost i Pams, chociaż lub raczej ponieważ zwalczają reformę proporcyonalną, nie mieli dotąd żadnych szans w zabiegach o fotel prezydenta Francyi. Combiści wyzyskują przeto teraz aferę Paty de Clama, by około tych kandydatów skupić wszystkie żywioły republikańskie i antyklerykalne. Na chorągiewce, która ma skupić cały blok do walki, wypisali stare hasło: „Klerykalizm oto wróg!" *In hoc signo vincemus!*

„Tylko ten polityk może zostać prezydentem Republiki, który jest niezłomnym antyklerykałem". Takie hasło teraz wydali combiści: „Republika jest zagrożona przez klerykałów i monarchistów, których narzędziem jest Millerand". Hasło to ma obalić kandydaturę Poincarégo do prezydentury, ponieważ Poincaré jest za umiarkowanym, ma obalić również kandydaturę senatora Ribota, ponieważ Ribot głosował niegdyś przeciw ustawie o rozdziale Kościoła od państwa, ma wreszcie utrącić Deschanela, który cieszy się poparciem prawicy a jako zdecydowany zwolennik proporcyonalnej reformy jest zwalczany przez combistów. Alarm radykałów ma skupić głosy wszystkich przyjaciół „zagrożonej republiki" około osób Dubosta i Pamsa, oficyalnych kandydatów grupy antyklerykalnej.

Manewr combistów jest zręcznym. Pytanie tylko, czy większość radykalno-socyalistyczna pójdzie na lep starego frazesu antyklerykalnego. Hasło walki z Kościołem nie wywiera już dzisiaj siły przyciągającej nawet wśród bardzo prawowiernych republikanów. Po separacyi Kościoła od państwa i wypędzeniu kongregacyi najpoważniejsi politycy republikańscy uważają „kulturkampf" za skończony i nie chcą dalej rozgoryczać katolików francuskich. Daje się nawet zauważyć chęć pewnego zbliżenia do Watykanu. Wątpić więc można, czy masonerya osiągnie teraz swój cel przez wysunięcie straszaka klerykalnego.

Dodać trzeba, że Pams i Dubost nie mają żadnych wybitniejszych kwalifikacyj do wysokiego urzędu prezydenta Republiki. — Pierwszy, wzbogacony fabrykant tutek, posiada ogromne dobra ziemskie i swą przewagą finansową gra pewną w Izbie rolę. Od roku jest ministrem rolnictwa. Dubost jest prezydentem senatu, urząd to czysto reprezentacyjny, na który wynosi się polityków bez przyszłości. Dubost ma jednak za sobą tradycyę, że poprzednicy jego na fotelu prezydyalnym w senacie Loubet i Fallieres (politycy bardzo średniej miary) zostali prezydentami Francyi. Zresztą popiera Dubosta Combes na złość Poincaremu, który przez swój projekt reformy proporcyonalnej naraził się na niechęć u skrajnych radykałów.

# Zaproszenie do przedpłaty.

„Głos Narodu" rozpoczął z Nowym Rokiem XXI rok swego istnienia. Warunki prenumeraty w nowym roku pozostają niezmienione. Przedpłata wynosi:

| | | |
|---|---|---|
| na prowincyi | rocznie | K 32·— |
| | półrocznie | K 16·— |
| | kwartalnie | K 8·— |
| | miesięcznie | K 2·70 |
| w Krakowie | rocznie | K 24·— |
| | półrocznie | K 12·— |
| | kwartalnie | K 6·— |
| | miesięcznie | K 2·— |

Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie — za zmianę adresu 40 halerzy.

Przyjaciół naszego pisma prosimy uprzejmie, aby we wszystkich lokalach publicznych na stacyach kolejowych i w ajencyach żądali „Głosu Narodu".

Na podstawie układu z wydawnictwem ilustrowanego tygodnika „Nasz Dom" (Tygodnik mód i powieści) mogą czytelnicy nasi abonować to pismo po znacznie zniżonej cenie. Przedpłata zniżona na „Nasz Dom" wynosi kwartalnie: w Krakowie 3 K 40 h, na prowincyi 3 K 75 h.



**Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko z chrześcijan!**

# KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 35; zachód przypada o godzinie 4 minut 04; długość dnia godzin 8 minut 29.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę św. Maura, pojutrze we czwartek św. Marcela.

Kraków 14 stycznia.

**Sądy rozjemcze w gminach przyłączonych.** Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej pod przewodnictwem r. m. Klemensiewicza.

R. m. Prof. Dr Fierich poruszył sprawę wprowadzenia w życie instytucyi sądów rozjemczych w przyłączonych do Krakowa gminach podmiejskich, poczem uchwalono wezwać Magistrat, by przygotował odpowiednie wnioski. Również na wniosek r. m. prof. Dra Fiericha uchwalono zwołać osobne posiedzenie Sekcyi celem omówienia reformy części administracyjnej statutu miejskiego.

Następnie załatwiono kilka spraw osobistych odnoszących się do wymiaru emerytur, podwyższenia poborów i udzielenia „veniam aetatis".

**Nowa linia tramwajowa.** Już wczoraj rozpoczęły się przygotowania do otwarcia ruchu na nowej linii tramwajowej od trzeciego mostu na Wiśle do klasztoru zwierzynieckiego. Linia ma około 3 i pół km. długości. Wzdłuż torów gromadziły się grupy ciekawych osób, oczekujących pojawienia się nowych wozów. Wozy krążyły kilkakrotnie, obsadzone fachowymi znawcami i fachowym personalem. Bez żadnej przeszkody odbywały odrazu drogę na dobrze zbudowanym podkładzie. Nowe wozy przedstawiają się nietylko ładnie, ale są też praktyczne; oszklone platformy chronią od wiatru. Każdy wóz pomieści około 50 osób, gdy dotychczasowe tylko około 30. Komisya techniczno policyjna rozpocznie się jutro. Przybył już z Wiednia jako jej uczestnik inspektor Iranek z jeneralnej inspekcyi kolejowej. Czynności komisyi ukończą się prawdopodobnie dnia 16 bm., a ruch na nowej linii podjęty będzie około 20 b. m.

**Burzenie wału kolei obwodowej.** Jutro rozpoczynają się roboty, mające ważne znaczenie dla rozwoju Krakowa. Firma Batter i Tlachna podejmuje burzenie wału kolei obwodowej i wywiezienie ziemi potrwa 3 do 4 miesięcy. Do usunięcia przypadnie 100.000 m. sześc. ziemi i 3.000 m. sześc. murów. Roboty wykonywane będą równocześnie w trzech punktach: przy ulicach Długiej, Karmelickiej i Zwierzynieckiej. Ziemia wywożona użyta będzie na zasypanie dołów na gruntach pofortecznych za ulicą Długą i dla wyrównania terenu około nowych will przy Parku krakowskim i innych przy ul. Kazimierza Wielkiego.

**Z Teatru miejskiego.** Na uroczysty obchód 50 tej rocznicy powstania styczniowego wystawi teatr krakowski w dzień rocznicy we wtorek 21 stycznia sztukę p. Józefa Wiśniewskiego „Leci liście z drzewa..." W ramach cztero-strofowej pieśni dramatycznej zamknął autor martyrologię polską z r. 1863, a rozumiejąc, że najbardziej natchnionym poetą wypadków styczniowych jest Grottger, trzy najbardziej wstrząsające swym tragizmem obrazy: „Polonia" wcielił w kształt żywy na scenie, ilustrując rysunki Grottgerowskie pełnym uczucia wierszem. Teatr krakowski z pietyzmem i starannością przystępuje do wystawienia tej sztuki w rocznicę powstania styczniowego, w przeświadczeniu, iż wskrzeszone przez poetę, a tak drogie sercu postacie zmartwychwstaną w akordach pieśni.

Dziś we wtorek 14 bm. wznawia teatr krakowski „Dożywocie" z repertuaru fredrowskiego, na liczne żądania zakładów wychowawczych i pensyonatów, z dyrektorem Solskim w roli Łatki.

**Z sali koncertowej.** Koncert sióstr Harrison zdołał w wysokim stopniu zainteresować publiczność krakowską. Przyczyniły się tu bezwątpienia także entuzyastyczne głosy prasy wiedeńskiej po niedawnym pierwszym koncercie znakomitych artystek, w którym między innemi wykonany był sławny podwójny koncert Brahmsa.

Siostry Harrison wykonają w Krakowie Trio B-dur Schuberta, w którem part fortepianowy objęła znana pianistka lwowska p. Helena Ottawowa. May Harrison (skrzypaczka) odegra Sonatę E-dur Haendla, oraz Arensky'ego Kołysankę z Serenadą. Beatrike Harrison (wiolonczelistka) zaprodukuje Boccheriniego Sonatę A-dur i Adagio Schumanna.

Pozostałe bilety sprzedaje kasa Starego Teatru.

**Nalepki iluminacyjne** na uroczystość obchodu Powstania styczniowego, wydane nakładem T. Sz. L. według oryginalnego rysunku p. Wojciecha Jastrzębskiego, już wyszły z druku i są do nabycia w Zarządzie Głównym TSL. Kraków, (Floryańska 15) po cenie 10 h za sztukę; zamawiać je można wprost w Zarządzie Głównym lub też przez składy papieru, trafiki itp. — Pragnąc ze swej strony przyczynić się do powiększenia funduszów dla tych, co w r. 1863 własne życie postawili na kartę, aby zdobyć Ojczyźnie niepodległy byt narodowy, TSL. postanowiło zysk osiągnięty ze sprzedaży nalepek przeznaczyć na Towarzystwo Wzajemnej Pomocy uczestników powstania polskiego w r. 1863/4. Niewątpliwie społeczeństwo szybko rozkupi piękne nalepki, i w dniu obchodów, które urządzono będą w całym kraju, zarówno po miastach, jak i po wsiach, a nawet i tam, gdzie tych obchodów nie będzie, nie zbraknie w polskich domach ani jednego okna, nie ozdobionego symbolicznym znakiem, i całe społeczeństwo polskie weźmie udział w tej wielkiej manifestacyi uczuć narodowych.

**Zmiana programu powsz. wykładów uniwersyteckich.** Zarząd P. W. U. komunikuje nam co następuje: Prof. Dr August Sokołowski wygłosi tylko 5 wykładów o styczniowem powstaniu, tj. dnia 14, 15, 16, 17 i 18 stycznia. Dnia 20 i 21 bm. wygłosi dwa wykłady doc. Uniw. Jag. Dr Ludomir Sawicki pt. „O przyrodzonych siłach Polski". Dnia 31 bm. i 3 oraz 4 lutego będzie mówił prof. Jan Paczowski o promieniach widzialnych i niewidzialnych. — Program dalszy na luty i marzec, ogłoszony afiszami, pozostaje niezmieniony. Wykłady prof. Kutrzeby o ustroju Litwy odbędą się bez zmiany w dniach 22—24 i 27—30 stycznia.

**Bal „Tow. walki z gruźlicą"** będzie drugim w karnawale i choć niedawną ale ma tradycyę doskonałej zabawy.

Komitet stanowią panie: Teodorowa Axentowiczowa, Ignacowa Biskupska, Stan. Ciechanowska, Stan. Dobrowolska, Ferdynandowa Hoesikowa, Walerowa Jaworska, Jerzowa Kossakowa, Tadeuszowa Kleczkowska, Juliuszowa Leowa, Kazimierzowa Łapińska, Józefowa Muczkowska, Kazimierzowa Morawska, Kaz. Maryanowa Morawska, Idalia Pawlikowska, Kazimierzowa Smolarska, Bolesławowa Wicherkiewiczowa, Fryderykowa Zollowa, Adamowa hr. Żółtowska. Skarbniczka hr. Edwardowa Tyszkiewiczowa (Łobzowska 22, parter) wydaje codziennie od 10 do 1 rano bilety wejścia na salę i galeryę oraz przyjmuje datki na cele balu.

**W sprawie I Spółki spożywczej.** Wczoraj wieczorem w Polskiej Czytelni katolickiej zebrali się członkowie popadłej w konkurs I-szej Spółki spożywczej chrześcijańskiej. Zebrani zastanawiali się nad działalnością wybranego na poprzedniem zebraniu komitetu sanacyjnego, oraz nad przyczynami upadku Spółki. Przemawiało wiele osób, między innymi: przewodniczący komitetu prof. Przybylski, sekretarz prof. Pachoński, p. M. Swiderska i p. Łapicki. — W końcu postanowiono zwołać wielkie zgromadzenia wszystkich członków Spółki w celu powzięcia ostatecznej decyzyi.

**Rada archiwalna.** Minister spraw wewnętrznych zamianował zwyczajnymi członkami Rady archiwalnej na lat pięć zwyczajnego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Stanisława Krzyżanowskiego dyr. archiwum miejsk. w Krakowie, pensyonowanego prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, radcę dworu Dra Stanisława Smolkę w Rudawie pod Krakowem i zwyczajnego profesora Uniwersytetu lwowskiego Dra Cyryla Studzińskiego.

**Z Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego w Krakowie.** Dnia 17 bm. o godzinie 6 po południu wygłosi adwokat Dr Artur Benis w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odczyt pt.: „Nowela górnicza wobec interesów gospodarczych galicyjskiego górnictwa".

**Z Klubu prawników.** Walne zgromadzenie członków Klubu prawników i Koła artystyczno-literackiego, odbędzie się we środę dnia 29 bm. z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia, 2) sprawozdanie wydziału, 3) sprawozdanie komisyi rewizyjnej, 4) uchwalenie budżetu na rok 1913, 5) wybór prezesa i 21 członków wydziału, 6) wnioski członków.

**Ślub** architekty Karola Tchórzewskiego, syna Cyryla i Franciszki z Kopeckich z panną Izabelą, córką Józefa i Izabeli Nejtków, odbył się dnia 7 b. m., w kaplicy pałacowej hrabstwa Krusenternów w Szczercu koło Niemirowa.

**Odczyt.** Staraniem Koła filozoficznego U. U. J. odbędzie się dnia 19 b. m, w sali Kopernika (Coll. Novum), odczyt p. Dr Ul. Lipińskiej p. t. „Autosuggestya"; początek o godz. 4. Bilety wcześniej do nabycia w Kole filozoficznem (ul. św. Anny l. 12, parter) od godz. 3·40 do 4·30 popoł.

**Benefis oraz pożegnalny wieczór** Klawdula Talsjnera odbędzie się jutro tj. we środę. Na wieczór ten wybrał beneficyant swój najlepszy repertuar i zaprosił do wzięcia udziału w tym wieczorze pp. Józefę Borowską, Leona Wyrwicza i Wacława Kalicińskiego. We czwartek dnia 16 stycznia zupełnie nowy program kabaretowy i varietowy. Z powodu powodzenia I. Reduty „Nocy weneckiej" odbędzie się w sobotę dnia 25 stycznia „Wielka reduta bałkańska".

**Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego** odbędzie się we środę dnia 15 stycznia o godz. 6 wieczór w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4). Na porządku dziennym: 1) Wykład Dyrektora Syndykatu rolniczego p. Wróblewskiego: Ekonomiczne znaczenie kooperatywy w naszem życiu codziennem. 2) Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa za r. 1912.

Po posiedzeniu wieczerza koleżeńska.

**Podziękowanie.** Zarząd szkoły żeńskiej im. św. Kingi w Krakowie najuprzejmiej dziękuje Szanownej Dyrekcyi kinoteatru „Wanda" przy ul. św. Gertrudy za łaskawe urządzenie bezpłatnego przedstawienia dla dziatwy szkolnej w dniu 13 bm.

**Śmiała kradzież.** Na przechodzącego wczoraj w południe w pobliżu poczty Markusa Lichtiga napadło dwóch wyrostków: 15 letni Maryan Adamkiewicz i Bolesław Borek i wyrwali przechodniowi z kieszeni kopertę z 200 K i czekiem na 1100 K. Na krzyk napadniętego nadbiegli przechodnie i złodziei przytrzymali i po odebraniu pieniędzy oddali w ręce policyi.

**Pogoda.** Dnia 13 stycznia termometr doszedł od — 6·7 do — 6·0 C. — barometr podnosił się.

Dnia 14 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 747·3 mm, — termometru — 8·1 C, wiatr: północno-północno-wschodni.

# Kronika zamiejscowa.

**Nastroje wśród Rusinów galicyjskich.** Jak donoszą, w poniedziałek przed świętami Bożego Narodzenia obrz. gr. kat. w powiecie sokalskim aresztowała żandarmerya mnóstwo włościan pod zarzutem szpiegostwa i agitacyi moskalofilskiej. W Konotopach aresztowano włościanina Cyryla Hołowkę i odstawiono go bezzwłocznie do aresztu śledczego w Sokalu. W Ciełążu aresztowano Stefana Pynka, Mir. Pynka, Sw. Dziadyka, N. Jakimczuka i in. za szerzenie prawosławia. W Wojsławicach aresztowano Dan Józwę, który przeszedł na prawosławie. W innych wsiach powiatu sokalskiego żandarmerya prowadzi śledztwo. Wedle doniesienia „Rusłana" w Tołstoługu pow. tarnopolskiego przeprowadzono rewizyę w Czytelni im. Kaczkowskiego i w „Russk. Drużyni" i znaleziono mnóstwo broszur o treści agitacyjnej antyaustryackiej i za prawosławiem. Dwu włościan aresztowano.

**Pułkownik rosyjskiego sztabu gen. szpiegiem w Galicyi.** W połowie zeszłego roku dowiedziały się austryackie władze wojskowe, że rosyjski sztab generalny otrzymuje od pewnego czasu doskonałe, ściśle fachowe wiadomości o urządzeniach wojskowych w Galicyi.

Na polecenie władz wojskowych wzięła się lwowska policya energicznie do wyszukania autora tych informacyj, lecz długo bez skutku.

Dopiero z końcem listopada r. z. zwrócił przypadkiem obecny w Colosseum komisarz policyi Chorwat, specyalista w sprawach szpiegowskich, uwagę na jakiegoś jegomościa mówiącego rosyjskim akcentem, a z wyglądu odpowiadającego zupełnie rysopisowi, który policya dostała jako opis osoby poszukiwanego dotąd napróżno informatora rosyjskiego sztabu gen.

Na polecenie kom. Chorwata poczęto odtąd śledzić tego człowieka. Wreszcie przyszło do aresztowania go.

Rewizya, przeprowadzona w jego mieszkaniu, dała niezwykle obfite rezultaty, stwierdzające, że jest on właśnie owym fachowym i doskonałym informatorem sztabu generalnego w Rosyi. Policya doszła wreszcie, że jest on też pułkownikiem rosyjskiego sztabu i jako taki mógł zrządzić Austryi ogromne szkody. Aresztowanie go więc jest faktem bardzo doniosłym dla bezpieczeństwa państa. Więzień przebywa w aresztach śledczych kraj. sądu karnego.

**Tragiczna śmierć na polowaniu.** W ubiegłą sobotę hr. Skarbkowie urządzili polowanie w S. Wiszni, w którem wzięło udział 18 osób, między innymi Wincenty Serwatowski, syn Teodora Serwatowskiego, właść. majątku Bodniowa w powiecie tarnopolskiem. W czasie polowania, gdy już wszyscy byli na swych stanowiskach, p. Serwatowski kazał chłopu podać sobie strzelbę. Obrócony tyłem, sięgnął p. S. po strzelbę i zamiast za lufę, pociągnął za kurek. Strzelba wypaliła i cały ładunek utkwił w prawej nodze. Z powodu wielkiej odległości innych uczestników polowania — ratunek był niemożliwy. Przewieziony do leśniczówki p. S. skutkiem upływu krwi — zmarł.

S. p. Serwatowski liczył lat 26 i przebywał stale we Lwowie; służył obecnie jako jednoroczny ochotnik przy jednym z lwowskich pułków kawaleryjskich.

**Egzamin kwalifikacyjny** na nauczycieli szkół ludowych posp. rozpocznie się w Przemyślu dnia 17 lutego br.

Podania wnosić należy najpóźniej do dnia 7 lutego.

**Gdzie żona?** Robotnik Adam Oboma doniósł onegdaj lwowskiej policyi, że jeszcze przed dwoma tygodniami zaginęła gdzieś żona jego Matrena. Oboma był z nią ostatni raz w ulicy św. Antoniego, gdzie pozostawił ją na chwilę, mając interes do mieszkającego w pobliżu znajomego. Gdy od niego wrócił, żony już nie było i odtąd przepadła.

**Nowy nabytek komisyi kolonizacyjnej.** — Książę sasko-wajmarski Wilhelm Ernst, który stał się właścicielem Choryni i Jerki, sprzedał komisyi kolonizacyjnej majątek Stęszewski w powiecie poznańsko-zachodnim. Majątek ten obejmuje 2725 hektarów.

**O samorząd dla Chełmszczyzny.** Przy opracowaniu projektu prawa o samorządzie miejskim dla przyszłej gub. chełmskiej nastręczyły się znaczne narazie trudności. Działacze chełmscy z biskupem Eulogiuszem na czele domagają się, aby samorząd w miastach tej gubernii był bezwarunkowo rosyjski i aby za pomocą jego można prędko nadać miastom zewnętrzny charakter rosyjski. Projekt ten nie jest wykonalny z braku w miastach żywiołu rosyjskiego. Chełmskie bractwo prawosławne zwróciło się do prezesa Rady ministrów z żądaniem utworzenia dla Chełmszczyzny specyalnego banku rządowego z kredytem długoterminowym dla wydawania ulgowych pożyczek na kupno Rosyanom nieruchomości w miastach tej gubernii.

**Nienawistny tytuł.** Obywatel m. Lublina, p. Władysław Frydro, zapisał 2.500 rb. na rzecz szkoły miejscowej „na pamiątkę uwolnienia go od tytułu kamienicznika". Kapitał ów utworzyć ma fundusz żelazny, od którego odsetki przeznacza zapisodawca na stypendya dla wychowańca szkoły lubelskiej, udającego się na studya zagranicę.

# Ze świata.

**Azew w usługach Austryi ?!** Petersburskie pismo „Żizń" podaje sensacyjną pogłoskę, rzekomo otrzymaną z kół dobrze poinformowanych, iż głośny prowokator Azew znajduje się obecnie na usługach Austryi (?!) i pozostaje w służbie na jednej z granic rosyjsko-austryackich. Rząd austryacki ma według tego pisma słuchać jego raportów.

Jakie tendencye ma pismo petersburskie w rozsiewaniu podobnej wieści, na razie nie wiadomo, podajemy ją dla ścisłości dziennikarskiej.

**Biuro dla emigrantów polskich w Londynie.** Otrzymaliśmy z Londynu od tamtejszego Tow. polskiego p. n. „Wyzwolenie" następującą odezwę: „Szanownym Rodakom w kraju donosimy niniejszem, że przy towarzystwie naszem utworzyło się biuro informacyjne, którego potrzeba tutaj w Londynie dawała się już dawno odczuwać.

Wszystkich rodaków, przybywających do Anglii, gorąco prosimy, aby zwracali się do nas z pełnem zaufaniem, a chętnie udzielać będziemy wszelkich wskazówek.

Przybywający do Londynu Rodacy byli dotychczas dla braku znajomości tutejszych stosunków narażeni na najrozmaitsze przykrości i wyzyski ze strony niesumiennych agentów.

Loudyn — N. E. Bethnal Green, 27 Old Ford Road."

# Z dziedziny wojskowości.

**Instruktorem artyleryi obrony krajowej** mianowany został, jak donoszą z Wiednia, generał major Karasz.

**Niemieckie zbrojenia.** Z Berlina donoszą, że koszty zapowiedzianych nowych przedłożeń wojskowych wyniosą rocznie 75 milionów marek.

W Związku z zapowiedzianymi przedłożeniami wojskowymi obiegają wieści o dymisyi ministra wojny gen. Heeringa. Powodem jego dymisyi, ma być fakt, iż zaniedbał wniesienia nowych przedłożeń wojskowych w chwili, gdy one nie natrafiłyby na takie trudności, jak obecnie. — Podobno między kanclerzem Bethman-Hollwegiem a gen. Heeringem wybuchło ostre nieporozumienie.

**Samoloty na usługach Czerwonego Krzyża.** Armia francuska otrzyma wkrótce, a to dzięki staraniom panny Marvingt, posiadającej dyplomy pilotki i dozorczyni chorych, samolot przeznaczony na usługi — Czerwonego Krzyża. Będzie to jednopłatowiec, zaopatrzony w motor o sile 100 HP i mogący, oprócz pilota, zabrać dwóch pasażerów. Zadaniem tej małej załogi będzie w pierwszym rzędzie wyszukiwanie miejsc, gdzie nagromadzi się większa ilość rannych, oraz zawiadomienie o tem lekarzy, następnie zaś zaopatrywanie miejsc pomocniczych (Hilfsplätze) w środki opatrunkowe, wreszcie przewożenie lekarzy w nagłych wypadkach z miejsca na miejsce.

**Pieniądz wszystko może.** Marynarka wojenna w Anglii, uzupełniająca się podobnie, jak wojsko lądowe ochotnikami, cierpiała ostatnimi czasy na brak ludzi. Teraz jednak, gdy z dn. 1 stycznia b. r. żołd w marynarce znacznie podwyższono, zgłosiło się do marynarki — jak donoszą z Londynu — takie mnóstwo ochotników, że zaledwie część wcielono do służby pod flagą królewską.

**W roku 1912 spuszczono na wodę** następujące większe statki wojenne:

W Anglii: 4 okręty liniowe (dreadnoughty), 1 krążownik pancerny, 5 mniejszych krążowników, posiadających razem 150.430 t pojemności.

W Austro-Węgrzech: 2 okręty liniowe i 2 mniejsze krążowniki, razem 49.800 t pojemności.

W Chinach: 1 mały krążownik o pojemności 2.600 t.

We Francyi: 2 okręty liniowe, razem 46.940 t pojemności.

W Hiszpanii: 1 okręt liniowy o pojemności 15.700 t.

W Japonii: 2 krążowniki pancerne, razem 55.880 t pojemności.

W Niemczech: 2 okręty liniowe, 1 duży krążownik i 2 małe krążowniki, razem 82 200 t pojemności.

W Rosyi w roku ubiegłym nie spuszczono na wodę żadnego większego statku wojennego.

W Stanach Zjednoczonych Amer. Półn.: 2 okręty liniowe, razem 54.806 t pojemności.

We Włoszech: 2 małe krążowniki, razem 7.300 t pojemności.

Wogóle pojemność wyliczonych statków — niema wśród nich łodzi torpedowych i łodzi podwodnych — równa się okrągło 470 000 t.

Przez przeciąg zaś ostatnich lat sześciu zbudowane w Anglii statki wojenne miały pojemności 715.780 t, w Niemczech — 445 500, we Francyi 246.660, w Stanach Zjednoczonych — 236.650, w Japonii — 168.730, we Włoszech — 150.000, W Austro-Węgrzech — 118.090 i w Rosyi — 105.510. W roku ubiegłym spuszczono na wodę 18 okrętów liniowych, w roku bieżącym liczba ich podniesie się do 24.

Przytoczone dane są zbyt wymowne nie potrzebują one komentarzy. Prowadzą zaś wprost do wniosku, że nie zanosi się na to, aby obłęd militaryzmu miał wkrótce przestać grasować w świecie pragnącym uchodzić za cywilizowany.

## Ze świata katolickiego.

**Arcybiskup prezydentem Akademii Umiejętności.** Kardynał Mercier, arcybiskup mechliński członek belgijskiej Akademii Umiejętności, został wybranym jej prezydentem na rok 1913. W swej mowie wstępnej powiedział arcybiskup, że wahał się początkowo ze względu na swe zajęcia czy przyjąć zaszczytny ten wybór, ale później nie chciał odmówić towarzystwu reprezentującemu najwyższą kulturę kraju.

**Postępy katolicyzmu w Anglii.** Według świeżo wydawanego w Londynie czasopisma „Catholic Directory" katolicyzm czyni w Anglii coraz większe postępy. W ubiegłym roku podzielono z polecenia Stolicy św. kościelną prowincyę Westminster, obejmującą dotąd całą Anglię, na trzy części w ten sposób, że Westminster posiadać będzie cztery, Birmingham pięć i Liwerpool cztery sufraganie. — Szkocya pozostała przy dawnym podziale na dwie prowincye w tem Edinburg z czterema sufraganiami i Glasgow.

W ubiegłym roku posiadała Wielka Brytania: 5 arcybiskupów, 20 biskupów, 2 sufraganów przy arcybiskupstwie westminsterskim i sufragana w Salford. Obecnie liczy Anglia 6 arcybiskupów koadjutora przy arcybiskupie w Glasgow, 21 biskupów z nowym sufraganem w Birminghamie.

Liczba wszystkich kościołów i kaplic w Wielkiej Brytanii sięga 2.152, a duchowieństwa 4.401 w tem 2 824 księży świeckich i 1.577 zakonnych, wśród których znajduje się wielu wypędzonych z Francyi.

Ogólna liczba katolików w Anglii dochodzi 12,965.540. „Direktory" przynosi nam poraz pierwszy dane o przejściach na katolicyzm. Otóż w roku 1911 w samej Anglii, bez Szkocyi przeszło na katolicyzm 7.400 osób, razem zaś ze Szkocyą 8.000 osób.

**1600 letnia rocznica.** Jak wiadomo, w październiku minęła 1600 letnia rocznica zwycięstwa Konstantyna W. nad Maksencyuszem, które zapewniło zwycięstwo chrześcijaństwa nad pogaństwem w całem państwie rzymskiem, jednem słowem na kuli ziemskiej. Zwycięstwo to — jak donosi rzymski miesięcznik „Vox Urbis" — uwiecznił i przypomniał napis wyryty uchwałą S. P. Q. R., tj. senatu i narodu rzymskiego na Łuku tryumfalnym w Rzymie. Napis ten opiewa, że Konstantin zwyciężył „instinctu Divinitatis", to jest za natchnieniem Bóstwa.

Byli tacy, którzy nie opierając się na żadnem źródle, utrzymywali, że dwa te wyrazy wyryto później, gdy poprzednio stało tam „Diis faventibus", tj. za łaską bogów. Że się tacy mylili, okazało się jawnie, kiedy za sprawą Napoleona III. podobizna napisu tego odbita została dokładnie na miękim gipsie. Wtedy to bowiem nie znaleziono najmniejszego śladu zmiany pierwotnego napisu. Dostatecznem też było dla Konstantyna, niechcącego obrazić może senatu, dotąd jeszcze pogańskiego, użycie wyrazu Bóstwa, wyłączającego pojęcie mnogości bogów. W te czasy bowiem chrześcijanie nosili u pogan nazwę „czcicieli Boga", tj. Boga jedynego.

## Wiadomości kościelne.

Superyorem Domu OO. Jezuitów we Lwowie przy pl. Trybunalskim 2, został mianowany O. Stanisław Sopuch T. J. w miejsce O. Józefa Hrubanta T. J., który objął urząd ministra i prokuratora Domu rekolekcyjnego we Lwowie.

## Nekrologia.

W Wilnie zmarł w tych dniach ś. p. Gerard Uziębło, pedagog i publicysta, który obok pracy nauczycielskiej pisywał artykuły i korespondencye do pism warszawskich. Mieszkając w Piotrkowie zasilał swem piórem redagowany przez Mirosława Dobrzańskiego „Tydzień" piotrkowski, dawny „Kuryer codzienny" i „Tygodnik Ilustrowany", wreszcie, gdy stanęła na swem stanowisku prasa polska w Wilnie, poruszał kwestye historyczno-literackie.

## Kronika karnawałowa.

15 stycznia: Bal rabczański w Starym Teatrze.

18 stycznia: Zabawa taneczna oddziału kolarskiego „Sokoła".
Wieczorek tańcujący w salach Klubu pocztowego.

23 stycznia: Bal „Polonii" w salach Tow. Technicznego.

25 stycznia Zabawa taneczna krakowsk. Klubu Cyklistów i Motorzystów w sali kaw. Drobnera.

31 stycznia: Raut Tow. pań miłosierdzia w w sali Saskiej.

1 lutego: Bal prasy w Starym Teatrze.
Wieczór kostyumowy stow. podurzędników i służby p. w sali Tow. Strzeleckiego.
Wieczór kostyumowy „Gwiazdy" w salach „Sokoła".

## Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. „Dożywocie", komedya w 3 aktach wierszem, Aleksandra hr. Fredry.

Środa. „Posażna wdowa" (Mistress Dot) komedya w 3 aktach W. Somerset Mangham, przekład B. Gorczyńskiego.

Czwartek. „Peer Gynt", poemat dram. w 5 aktach H. Ibsena, przekład J. Kasprowicza, muzyka Edw. Griega. Ceny popularne.

Piątek. „Posażna wdowa".

Sobota. „Kobieta i pajac", sztuka w 4 aktach Piotra Louys i P. Frondaie.

Niedziela popoł. „Betleem polskie". Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Kobieta i pajac".

Poniedziałek. „Dobrze skrojony frak", krotochwila w 4 akt. Gabryela Drégely. Ceny popularne.

Wtorek. „Lici liście z drzewa..." Cztery strofy krwawej pieśni Józefa Wiśniowskiego. — Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 50-letniej rocznicy powstania 1863 r.

Środa. „Lici liście z drzewa...".

Czwartek. „Leci liście zdrzewa...."

## Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

Środa 15, czwartek 16, piątek 17, sobota 18 bm. Prof. August Sokołowski: „O powstaniu styczniowem 1863 r.". (4 wykłady).

Poniedziałek 20, wtorek 21 bm. Doc. Uniw. Jag.: Dr Ludomił Sawicki: „Przyrodzone siły Polski". (2 wykłady).

Środa 22, czwartek 23, piątek 24, poniedziałek 27, wtorek 28, środa 29, czwartek 30 bm. Prof. Uniw. Dr Stanisław Kutrzeba: „Ustrój Litwy do Unii Lubelskiej". (7 wykładów).

Piątek 31 bm. poniedziałek 3 lutego, wtorek 4 lutego. Prof. Jan Paczowski: „Promienie widzialne i niewidzialne". (3 wykłady).

### Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Od piątku dnia 10 bm. do soboty dnia 18 bm: 1) Dramat „Monte Christo", osnuty na tle słynnej fantastycznej powieści Aleksandra Dumasa (film puszczony w obieg od 3 bm.). 2) „W Alpach", zdjęcie z natury. 3) „Doświadczenia wytrzymałości metali", naukowe. 4) „Kuryer wojskowy", dram. ameryk 5) „Książę Pan", zabawna komedya. 6) „Bokser", humoreska. 7) „Najnowszy Przegląd Tygodn.".

Codziennie od 4 do wpół do 11. Niedziela od 3 do 11.

## Do P. T. Prenumeratorów „Głosu Narodu" w Tarnowie.

Wszystkich tych Szanownych Prenumeratorów w Tarnowie, którzy życzą sobie, aby im przesyłano „Głos Narodu" bezpośrednio pocztą z administracyi, raczą łaskawie podać swe adresy do tejże administracyi.

## Romantyczna afera szpiegowska.

Przed kilku dniami aresztowała policya pod zarzutem szpiegostwa pomocnika fryzyerskiego Gondka i jego „narzeczoną" Zofię Link. Jak śledztwo wykazało — Gondek przyjechał do Krakowa przed kilku miesiącami z Jaworzna. Zajęty był w kilku fryzyerniach. Ostatniemi czasy pracował w jednym z zakładów przy ul. Floryańskiej. Zaraz po swoim przyjeździe z Jaworzna zapoznał się Gondek z przystojną brunetką, krawczynią, Zofią Link, kobietą wesołego życia. Gondek po bliższym zapoznaniu się z uroczą niewiastą wtajemniczył ją w swoje życiowe plany. Wszystkie polecenia otrzymywane przez Gondka były również dostępne dla Linkównej. Gondek często wyjeżdżał do Warszawy, skąd po kilku dniach powracał z kieszenią wyładowaną rublami. Niebawem i Linkówna postanowiła stanąć na żołdzie rządu rosyjskiego. Po pokonaniu wstępnych trudności Linkówna zaczęła „pracować". Wspólna „praca" z Gondkiem jeszcze więcej zacieśniła stosunek wzajemny, tembardziej, że czułej parze na niczem nie zbywało. W domu Gondka odbywały się prawie co wieczór huczne libacye w gronie zaproszonych przyjaciół.

Jasne tło życia czułej pary zaczęło się jednak chmurzyć. Linkówna chcąc zdobyć wiadomości zaznajamiała się z żołnierzami niższych stopni, wybierając ludzi inteligentniejszych. Znajomości te nie podobały się wielce Gondkowi, który podejrzewając zdradę, robił Linkównej częste wymówki. Przychodziło coraz częściej do sprzeczek na tle podejrzeń. Sierdzisci kochankowie wymyślając sobie wzajemnie, w szale gniewu zapomnieli o ostrożności... Padały słowa: ruble, plany itd. Zwróciło to uwagę sąsiadów, którzy nie omieszkali zawiadomić o swoich spostrzeżeniach policyi.

Rozciągnięto sieć i rozpoczęło się śledztwo.

W czasie rewizyi mieszkaniowej, zarządzonej przed kilku dniami, wyszło na jaw, że Gondek powróciwszy z Warszawy, przywiózł ze sobą instrukcye otrzymane od tamtejszego sztabu, oraz 300 rubli. Policya znalazła wiele planów, kompromitujących notatek, częściowych raportów i t. p. Jak wynika ze znalezionych w mieszkaniu aresztowanych, papierów, czuła para projektowała zniszczenie pewnych objektów wojskowych. Linkówna — jak słychać — miała przynieść ze sobą pewien preparat chemiczny, przy pomocy którego miano w planie wysadzić czy też spalić jeden z fortów krakowskich. Na podstawie zebranych materyałów, czułej parze udowodniono winę i onegdaj odstawiono oboje do więzienia sądu karnego.

Równocześnie władze wojskowe uwięziły dwóch żołnierzy: jednego szeregowca artyleryi fortecznej, oraz kaprala piechoty. Obaj aresztowani, utrzymywali stosunek miłosny z Linkówną i prawdopodobnie mimowoli stali się wspólnikami szpiegostwa.

# Interwencya mocarstw — Rokowania zerwane.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 14 stycznia.)

## Nota zbiorowa mocarstw.

**Wiedeń.** (Tel. pryw.) W nocie wystosowanej do Turcyi przez mocarstwa znajduje się groźba po jej adresem, że **jeśli Turcya nie odstąpi Bułgaryi Adryanopola, to Turcya nie znajdzie sprzymierzeńców w Europie**, ani nie uzyska pożyczki.

Delegaci państw bałkańskich żądają **odszkodowania w kwocie miliarda franków**, nadto państwa bałkańskie są gotowe przejąć tylko te długi Turcyi, które ciążą na zajętych terytoryach z racyi inwestycyi.

**Berlin.** (T. B.) „B. Wolffa" donosi z Konstantynopola: Wręczenie noty mocarstw zostało o dzień lub dwa odroczone, gdyż rząd niemiecki poczynił pewne uwagi, które spowodowały przedłożenie noty jeszcze raz konferencyi ambasadorów w Londynie. Wszyscy ambasadorowie, z wyjątkiem niemieckiego, otrzymali już instrukcye, które jednak wskutek ponownego jeszcze zbadania noty w Londynie prawdopodobnie będą zmienione. W każdym razie oczekują, że wręczenie noty przez ambasadorów nastąpi wspólnie we czwartek.

**Kolonia.** (Tel. pryw.) „Koeln. Ztg" donosi, iż tekst noty zbiorowej został ułożony przez ambasadorów w Londynie i został już wysłany ambasadorom w Konstantynopolu.

**Frankfurt.** (Tel. pryw.) „Frankf. Zeitung" donosi, iż francuski ambasador w Konstantynopolu otrzymał już nowy tekst noty zbiorowej. Tekst noty trzymany jest w tonie o wiele ostrzejszym, aniżeli tekst noty ambasadorów w Konstantynopolu.

## Odroczenie pośrednictwa mocarstw.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Nota mocarstw wystosowana do Turcyi nie została jeszcze wręczona, gdyż uległa pewnym modyfikacyom. Forma jej jednak pozostała bez zmiany.

Ustalono, że **wręczenie jej nastąpi we czwartek.**

W sprawie zatargu rumuńskiego Bułgarya interweniowała w Petersburgu i Rosya obiecała poczynić w Bukareszcie odpowiednie przedstawienia.

**Paryż.** (Tel. pryw.) Tutejsze koła dyplomatyczne zdają sobie sprawę jasno z tego, że interwencya mocarstw w Konstantynopolu pozostanie bez skutku i najmniejszych korzyści.

## Interwencya Rosyi.

**Wiedeń** (Tel. wł.) „Neue Fr. Presse" donosi, że w sferach politycznych w Rosyi panuje **żądanie energicznej interwencyi na rzecz Bułgaryi przeciw Rumunii**.

„Südslav. Corr." ogłasza rozmowę z Geszowem, który oświadczył, że między obu państwami nie zaszła w ostatnich dniach zmiana na gorsze.

## Delegaci tureccy wyjeżdżają.

**Londyn.** (Tel. wł.) W ruchu dyplomatycznym nastał zupełny zastój. **Delegaci tureccy jutro opuszczają Londyn.** Sytuacya przez to staje się bardzo groźna i wchodzi w ostateczną fazę. — W razie zerwania rokowań państwa bałkańskie skorzystają z 4-dniowego zawieszenia broni.

Przypuszczają tu jednak, że uda się jeszcze rokowania pokojowe podtrzymać i doprowadzić do nowej konferencyi.

## Oficyalne zerwanie rokowań.

**Londyn.** (T. B.) B. Reutera donosi: Przywódcy delegacyj państw bałkańskich na odbyłej przedpołudniem konferencyi postanowili, by równocześnie z wręczeniem przez ambasadorów noty mocarstw w Konstantynopolu, **wręczyć rządowi tureckiemu notę, donoszącą o zamknięciu konferencyi pokojowej.** Równocześnie postanowiono wysłać do komendantów wojsk polecenie położyć kres zawieszeniu broni.

# Echa z Bałkanu.

## Prasa wiedeńska o sytuacyi.

**Wiedeń.** (Tel. pryw.) Wszystkie dzienniki tutejsze oceniają sytuacyę w ten sposób: Dzień wczorajszy był krytyczny z powodu rokowań rumuńsko-bułgarskich, jednak minął bez zaostrzenia sytuacyi, która zaczyna się uspakajać.

„Zeit" znajduje poprawienie się sytuacyi, zaś „N. Fr. Presse" równie widzi polepszenie się stosunków pomiędzy oboma państwami, co prawda na zupełne wyklarowanie stosunków potrzeba kilku tygodni czasu, lecz jest nadzieja, że do zbrojnego starcia nie przyjdzie.

Tensam dziennik zamieszcza jednak wielce charakterystyczną depeszę b. prezydenta gabinetu rumuńskiego Carpa, w której powiada, że konflikt rumuńsko-bułgarski należy do kompleksu spraw wschodnich. tak rozpalonych, że je można rozstrzygać tylko z bronią w ręku. Każda zwłoka i odwlekanie pokojowe to strata w czasie pieniądzach i ludziach. Carp, zwracając się do Austro-Węgier powiada: „Jeśli chcecie nam pomódz to możecie, ale nie na drodze pokojowej."

## Misya Teodorowa.

**Sofia** (T. B.) Poinformowane koła zapewniają, że bułgarski minister skarbu Teodorow, który miał polecenie prosić Rosyę o pośrednictwo celem usunięcia trudności przy zawarciu pokoju i w sprawie rumuńskich żądań, według dotychczasowych informacyj swą misyę skutecznie załatwił.

## Układy serbsko-bułgarskie.

**Belgrad.** (Tel. pryw.) Pasicz konferował z bułgarskim posłem Toszewem w sprawie sporu rumuńsko-bułgarskiego. Pasicz oświadczył, że Serbia poprze Bułgaryę na wypadek konfliktu.

## Sułtan a Rada narodowa.

**Konstantynopol.** (Tel. wł.) **Sułtan nie sankcyonował uchwały Rady ministrów, zwołującej Radę narodową.**

## Rząd turecki przeciw rozsiewaczom fałszywych pogłosek.

**Konstantynopol.** (T. B.) Rząd postanowił jak najostrzej wystąpić przeciw osobom, które rozszerzają fałszywe pogłoski. Jak słychać, uchwaliła wczorajsza rada gabinetowa nowe ostre zarządzenia, a w razie potrzeby wydalenie z Konstantynopola agitatorów. — Gubernator wojskowy Konstantynopola ogłasza komunikat, donoszący, że kilku dziennikarzy codziennie ogłasza fałszywe wiadomości o przesileniu gabinetowem, i obecnem przesileniu, które niepokoją ludność i rząd dyskredytują w oczach Europy, co jest formalną zdradą stanu. Wobec tego będą wobec nich, jak i wszystkich innych osób stosowane kary według postanowienia o stanie oblężenia za rozszerzanie takich pogłosek.

## Straty Turków.

**Konstantynopol.** (Tel. wł.) Według obliczeń urzędowych **zginęło dotychczas 240 tysięcy żołnierzy tureckich** w wojnie z państwami bałkańskimi.

# Sprawy austro-węgierskie.

## Wiedeń — Petersburg.

**Wiedeń.** (Tel. pryw.) Pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem toczą się rokowania w sprawie regulacyi granic albańskich, podobno też chodzi tu o demobilizacyę.

## Podatek od zapałek.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzisiaj odbył się dalszy ciąg konferencyi w sprawie planu finansowego.

Minister Zaleski przedłożył projekt rządowy zaprowadzenia **podatku od zapałek** w wysokości 2 halerzy od pudełka. Podatek ten da rządowi 15 mil. K rocznie.

Posiedzenie przerwano w południe i podjęto je na nowo.

## Walka o drogi wodne.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Do przewodniczącego komisyi wodnej p. Udržala zgłoszono się dzisiaj, aby odłożył posiedzenie komisyi zwołane na jutro. Pos. Udržal odmówił. Wobec tego jutrzejsze posiedzenie będzie bardzo burzliwe.

## Przed strajkiem generalnym.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Panuje tutaj ogromne wzburzenie i obawa przed wybuchem generalnego strajku. W razie, gdyby strajk nie doszedł do skutku **grozi rozłam w łonie partyi socyalistycznej.**

Rząd przedsięwziął szereg środków zaradczych i zarekwirował żandarmeryę i wojsko. W jednem z pism ogłasza hr. Tisza artykuł, w którym czyni rządowi uwagę, że obecnie pokaże on, czy stoi na wysokości swego zadania.

Sejm 20 b. m. zbierze się, aby wybrać komisyę reformy wyborczej, złożoną z 40 członków, poczem zaraz się odroczy, a pracować będzie tylko komisya.

**Budapeszt.** (Tel. pryw.) Rada ministrów odbyła posiedzenie w sprawie strajku, na którem uchwalono środki ostrożności wobec strajku, gdyż nie wiadomo, jak długo strajk potrwa.

## „Now. Wremia" bredzi.

**Petersburg.** (Tel. pryw.) Z powodu zaślubin arcyksiężniczki Mechtyldy z ks. Olgierdem Czartoryskim, „Now. Wremia" przypomina małżeństwo arcyksiężnej Renaty z ks. Radziwiłłem i stwierdza, że dom habsburski hołduje idei austryacko-jagiellońskiej, zmierzającej do zapanowania nad Słowianami.

„Now. Wrem." zapewnia, że unia austryacko-polsko-ukraińska rozpadnie się tak, jak rozpadła się unia lubelska.

# Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 14 stycznia.)

## Skandale wyborcze we Lwowie.

**Lwów.** (Tel. pryw.) Przy wyborach do Rady miejskiej krążyć będą cztery listy: blokowa, organizacyj narodowych, lekarsko-technicka i klubu reformy.

Charakterystycznem jest, że na liście klubu reformy pomieszczono trzech Rusinów, sześciu socyalistów, oraz Breitera(!), Reizesa(!), Śliwińskiego, Lisiewicza i 20 żydów. Tobiasz Aszkenaze wyparł się publicznie klubu reformy.

## Szpieg rosyjski.

**Lwów.** (Tel. pryw.) Aresztowany podpułkownik sztabu generalnego rosyjskiego nazywa się Stanisław Incewicz, a kobieta, która była z nim, Elżbieta Zabrzechowska.

## Z Sejmu pruskiego.

**Berlin.** (Tel. pryw.) Na podstawie informacyi Sejm pruski zostanie zamknięty wcześniej, aniżeli przypuszczano. Prawybory odbędą się 14 maja, a główne wybory 2 czerwca.

## Tryumf katolicyzmu.

**Chełm.** (Tel. pryw.) Prasa czarnosecinna alarmuje, że z chwilą wyodrębnienia Chełmszczyzny coraz więcej prawosławnych wnosi podania do władz z zawiadomieniem o zamiarze przejścia na katolicyzm. Prasa ta żąda obostrzeń w tym kierunku.

## Znów choroba carewicza.

**Petersburg.** (Tel. pryw.) Rosyjski następca tronu, podczas przyjęć noworocznych uczestniczący, zaziębił się i zapadł na zdrowiu.

## Choroba W. ks. Mikołaja.

**Paryż.** (Tel. wł.) W. ks. Mikołaj nagle zachorował bardzo niebezpiecznie. Z chorobą tą łączą różne sensacyjne plotki.

## Ponownie pod sądem.

**Peterbsurg.** (Tel. pryw.) Z rozkazu cara oddano ponownie pod sąd Kurłowa, Spiridowicza, Werguna i Kulabkę, z powodu bezczynności władz podczas uroczystości kijowskich, kiedy to Stołypin życie utracił.

## Presya rosyjska na Chiny.

**Pekin.** (T. B.) „B. Reutera" donosi: W ministerstwie spraw zagranicznych wręczono wczoraj dwie noty rosyjskie. Pierwsza nota wskazuje na to, że Rosya nie zgadza się na odroczenie zapłacenia odszkodowania za powstanie bokserów i zapytuje, czy rata będzie zaraz wypłacona. Druga nota oświadcza, że wielki obieg pieniędzy papierowych w okolicy Kuldży powoduje kupcom rosyjskim wielkie straty i zapytuje, czy Chiny te stosunki usuną.

Sądzą, że noty rosyjskie mają na celu skłonienie Chin do natychmiastowego zaciągnięcia pożyczki, proponowanej przez grupę 6 mocarstw.

## Cholera i dżuma.

**Odesa.** (T. B.) Skonstatowano tu drugi wypadek cholery.

**Nowy Czerkarsk.** (Pet. Ag. tel.) Od dnia 4 b. m. nie było wypadku dżumy. W okręgu dońskim od początku epidemii zasłabło 30 osób, a 16 zmarło.

## Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Mieczysławowie Kowalscy z Warszawy, Wacław Krzyżanowski z Kijowa, Henrykowie Buszowie z Kalisza, Tadeusz Kaliciński z Warszawy, Otto Kuntz z Berlina. Józefowie Fabianowscy z Częstochowy, Dr Leopold Eichhorn ze Starego Sącza, Stefan Żółtowski z Warszawy, Helena Heimanowa z Łodzi, Drowie Engeniuszowie Heydowie z Przemyśla, Felicya Henschlowa z Łodzi, Apolonia Korsak z Zakopanego, Feliks Krzyżanowski z Kijowa, Ignacy Balicki z Warszawy, Ludmik Christelbauer ze Lwowa, Franciszek Hebdzyński z Radomia, Władysław Jelski z rodziną ze Szumska, Maksymilian Lewie z Groningen (Holandya), Ks. Walery Pogorzelski z Piotrkowa, Mieczysław Tyczyński z rodziną z Budziszyna (Król. Polskie), Maurycy Weinberg z Nowego Jorku, Władysław Zajączkowski, ze Lwowa, Bronisławowie Trzetrzewińscy z Morska, Bronisława Grządzielska z Zakopanego, Melania Unszlicht z Warszawy, Konstanty Lentz z Warszawy, Dr Robert Hamburger z Berna, Wiktor Kulka z Opawy.

## Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Kraków, d. 28. grudnia 1912.
Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

L 110117/912
B. b.

# Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa, rozpisuje ponowną publiczną licytacyę na dostawę materyałów kamionkowych dla kanalizacyi miasta na rok 1913 i na 1914. Wadyum wynosi 1000 koron. Oferta pisemna opatrzona marką stemplową na 1 koronę w opieczętowanej kopercie, składać należy do dnia 16. stycznia 1913 roku do godziny 12 w południe w Budownictwie miejskiem oddział B., gdzie otrzymać można warunki ogólne i szczegółowe i formularze ofertowe. 84 3



**C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.**

L. $\frac{1000}{47}$ V 1912

# WYCIĄG

## z rozkładu jazdy ważnego od 1 października 1912.

### Odjazd z Krakowa

12.01 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja.

1·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

1·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia, Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu.

3·14 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ickan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·30 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·45 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Stróż, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6·52 rano, p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Kossyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Bełzca, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·15 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·35 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Brzecławy (Lundenburga), do Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1·15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwarye.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·33 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·01 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa Sokala, Chyrowa Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza

3·45 po poł., p. osob. Nr. 49 do Zakopanego.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Rzeszowa Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Stanisławowa, Tarnopola.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhalec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu

10·20 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

10·34 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

11·05 wieczór, p. osob. Nr. 413 do Wieliczki.

### Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·32 w nocy p. osob. Nr 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Jaworowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa, Nowego Sącza.

4·57 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

5·25 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. posp. Nr. 3 z Wiednia. Połąnia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·00 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·30 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·42 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob. Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.

8·18 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·45 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Siane, Chyrowa, Nowego Sącza.

8·48 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·50 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 rano, p. osob. Nr. 114 (w niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·23 rano, p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina,

2·05 rano, p. osob. Nr. 44 z Zakopanego Połączenia Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·30 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczk

4·45 po poł. p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Zakopanego, Żywca Zwardonia, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę, Oświęcimia przez Skawinę.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 119 z Tarnowa. Połączenia z Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·15 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·56 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

7·08 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej, Wadowic.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk, Połączenia od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Potutor, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Szczucina.

9·35 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy.

10·45 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·15 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.



Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35. pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.